

## Wojna o tlen

O.S.T.R.

Zacząłem robić ten rap gdy z mapy zniknął Kuwejt  
Z filmów znałem Wietnam, teraz Pustynną Burzę  
Kraju po przejściach te cuda zostaw dla nas, wiesz  
Nie rozumiałem wtedy co to nocna zmiana  
Kilka sekund wystarczy na to aby nabić miliard  
Kilka sekund wystarczy katom by zabić ministra  
Ten luz, który na ośce miała załoga w dzień  
Kiedy złapany został Slobodan M. tej wojny kres  
To chyba był '95 i nie kumałem co to strat  
Teraz mam ziomka, któremu snajper zabił ojca  
Co ty wiesz o rasizmie, patrzysz w tą telewizję  
Pierdzisz w stołek, nienawidzisz Żydów, czarnych, a się ciśnie  
Jakbyś chciał to nie zniknę, powrócę jak koszmar  
Niszcząc psychikę, mózg, uduszę jak CO2  
Twoja natura jest podła i ja wiem to  
Bo też bywam podły, kiedy się me wady uzewnętrznia  
Mamy za duże tempo, nie sprostamy zakrętom  
Dla jednych śmierć to łaska, dla nas to ostateczność  
Morda mentor, ja od dawna to wiem  
Że nie potrzebna nam tu żadna walka o tlen

Nie chcę tych bomb i życia w mieście we krwi  
W cokolwiek wierzysz ziom ten świat się będzie kręcił  
Spokój bywa zbawienny, choć nie wiem jak ty mieszkasz  
To wiem, że też nas spotkać tu może 11 września  
Z relacji wiem jak smakuje piekło, umysłowe kalectwo  
Nie chcę się poddać tym konsekwencjom  
No problema, to nie Korea czy Indie  
Dzięki ci Boże, że mnie nie zesłałeś gdzie indziej  
Wobec zagrożeń pozwalasz mi dalej istnieć  
Tu wierzą w wojnę, wierzą w pieniądz brat, ale nie w Biblię  
Wątpię w ten system jak i w przejaw tolerancji  
Za ten konflikt w Zatoce, Strefie Gazy czy Falklandy  
Skurwysyny nie starczy wam morfiny  
Karma nie zna łaski jak i dopada tych mściwych  
Wyli-wylicz zbrodnie, struna od fortepianu  
Sama sunie się pod kołnierz za tą krew na wojnie  
Každy grzech, oprzytomniej, zobacz straty  
Bush może być reklamą by używać prezerwatyw  
Na oczach klapy, ropa bogatych, znika obraz i dźwięk  
Wiesz nie potrzebna nam tu wojna o tlen